

Logotyp 	Nazwa instytucji Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Ze wspomnień omturowca. Nie mów: „Hop”..., „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 5 – 11 X 1984, nr 40, s. 5, 8.		
Ilość stron oryginału 2	Ilość skanów 2	Liczba plików publikacji 2
Autor Józef Pilch	Wydawnictwo / zakład fotograficzny Śląskie Wydawnictwo Prasowe	Skan okładki
Miejsce wydania Katowice	Rok wydania / Data powstania 1984	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) Czasopismo	
Wymiary (wys x szer) 8,4x37,5 cm ; 8,4 x 22 cm	Stan zachowania ---	
Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Pilch, Emil Markuzel, Paweł Czudek, Karol Paszek, Ustroń,		Charakterystyka skanowanego obiektu Artykuł poświęcony początkom działalności lewicowych organizacji młodzieżowych po II wojnie światowej w Ustroniu, a zwłaszcza kierowanemu przez Józefa Pilcha zespołowi amatorskiemu przy ustrońskiej komórce Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.
Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.) kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, przemysł, robotnicy, wieś polska, socjalizm, Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Polska Partia Socjalistyczna, PPS, Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Siła”, ruch robotniczy, ruch amatorski, Miejski Dom Kultury „Prażakówka”,		
Prawa autorskie ---		

Jestem człowiekiem starszej daty. Urodziłem się przed pierwszą wojną światową, rok 1945 zastał mnie już z zaawansowanym czwartym krzyżykiem. We wczesnej młodości pokochałem pracę w organizacjach młodzieżowych, a przede wszystkim w Robotniczym Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym „Sila”. Jej b. działacze rozumieeli zmiany, jakie zaszły. Pomimo pewnych zastrzeżeń postanowiliśmy nie stać na uboczu. W rozmowach nt. wznowienia działalności „Sily” brali udział jej przedwojenni działacze, jak: Karol Cieślak i Emil Kantor z Cieszyna, Emil Markuzel, Jan Bukowczan i Wiktor Wantuła z Ustronia, Paweł Berek, Adam Cieślak, Paweł Gibiec i Jan Walaski z Golezowa, Jan Badura i Paweł Galuszka z Cisownicy, Paweł Czudek, Józef Cieślak, oraz Jan Karas z Równi i Gojów i in. Większość dawnych członków „Sily” zgłasza akces do OM TUR, pewna część, bardziej radykalna, do ZWM. W niedługim czasie ukonstytuowały się zarządy powiatowe organizacji młodzieżowych w Cieszynie.

NIE MÓW: „HOP”...

JÓZEF PILCH

W czerwcu zebraliśmy zdekompletowany zarząd koła „Sily” w Równi-Gojach, które działało na terenie dwóch gmin tj. Golezowa, do którego należał przysiółek Równia, i Ustronia, do którego należała dzielnica Goje. Koło posiadało siedzibę w rest. na Gojach, czyli w Ustroniu. Tam odbywały się zebrania, gdczyty.

Zarząd b. koła „Sily” na Gojach zabezpieczył ukryty przed okupantem majątek w postaci części przedwojennej biblioteki i kulis. Po jego skompletowaniu i uzyskaniu dokładniejszych informacji o organizacjach młodzieżowych, jakie mogą działać, zwołaliśmy na dzień 8 lipca 1945 r. zebranie członków przedwojennej „Sily” oraz młodzież, która dorosła w czasie okupacji. Podczas zebrania założono OM TUR. Odbyło się ono w b. szkole w Golezowie — Równi w obecności 28 osób, które wstąpiły do nowo założonej organizacji. Wybrano tymczasowy zarząd w składzie: przew. Paweł Czudek, sekretarz Karol Paszek, skarbnik Anna Wałachówna.

Mniej więcej w tym czasie, a w niektórych miejscowościach jeszcze prędzej, powstały organizacje młodzieżowe w miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. Tam, gdzie działała przed wojną „Sila”, zakładano przeważnie OM TUR lub ZWM. W dużej mierze decydowała o tym przynależność polityczna starszych przedwojennych działaczy, organizujących poszczególne koła. W Ustroniu gdzie z wyjątkiem 4 osób, cały przedwojenny aktyw „Sily” związał się z PPS, powstała silna organizacja OM TUR, a w Cisownicy, gdzie większość działaczy wstąpiła do PPR, siłacka młodzież zgłosiła akces do ZWM. W Golezowie część działaczy „Sily” wstąpiła do ZWM, a część do OM TUR.

Powstające samorzutnie koła OM TUR, posiadające doświadczonych w pracy organizacyjnej działaczy, nie potrzebowały wytycznych, instrukcji i prowadziły pracę podobnie jak w okresie międzywojennym. Młodzież przychodziła na zebrania by podyskutować nad niektórymi sprawami, by się zabawić, potańczyć, urządzić sobie w niedzielne popołudnia wycieczkę do źródła Żelaznego przy potoku Gościradowiec, czy do popularnego „Jonka” pod Małą Czantorią.

Zapamiętałem niedzielne popołudnie pod jesień 1945 r., spędzone z całą omturowską grupą w lokalu Brycha przy źródle Żelaznym. Zawitał tam również dr Erwin Paździora z Golezowa z żoną, która zaczęła przygrywać na pianinie, a młodzież uczyła się tańczyć.

Z nadejściem jesieni 1945 r. zaczęliśmy myśleć o organizowaniu zespołów: teatralnego, śpiewaczego i recytatorskiego. Na świetlicę wynajęliśmy mały pokój w rest. na Gojach, a na zebrania wszystkich członków wykorzystywaliśmy salę restauracyjną, zamykając na ten czas drzwi do bufetu. Zwerbowaaliśmy do naszej organizacji, właściciela restauracji dzięki czemu korzystaliśmy z lokalu bezpłatnie.

Zespoły teatralne zaspokajały ambicje młodych i dostarczały środków finansowych. Nasze koło na Gojach, gdzie nie było żadnego komitetu partyjnego ani zakładu, nie miało znikąd subwencji i utrzymywało się tylko z wygospodarowanych przez siebie funduszy; Komitet PPS z Ustronia popierał nas tylko moralnie.

Postanowiliśmy urządzić uroczystą akademię z programem artystycznym z okazji wyzwolenia. Nie było komu reżyserować, uczyć deklamacji, inscenizacji itp. Byłem wprawdzie przed wojną na kursie reżyserskim, występowałem na scenie, wyreżyserowałem kilkanaście sztuk, ale stan zdrowia — zniszczonego w czasie okupacji — nie pozwalał na podejmowanie większych wysiłków. Podjąłem się jednak pracy... Właściwie tęskniłem do niej przez długie 6 okupacyjnych lat...

Wśród amatorów byli nie tylko rówieśnicy, z którymi pracowałem przed wojną, ale także młodzież w wieku 17 — 20 lat germanizowana w szkole, która mało wiedziała o Polsce i o pracy społecznej. Na próbach, które rozpoczęliśmy w połowie września 1945 r., trzeba było tłumaczyć niezrozumiałe słowa, zwracać uwagę na akcent, modulację głosu. A wymowa? Nikt nie posługiwał się językiem literackim, bo przed wojną młodzież uczęszczała do pierwszych klas szkoły powszechnej, a w czasie wojny była tutaj tylko szkoła niemiecka. Ojczystego języka uczył

NIE MÓW: „HOP”

(DOKONCZENIE ZE STRONY 8)

więc jedynie dom rodzinny, w jego gwarowej odmianie.

Równocześnie rozpoczął próby zespół śpiewaczy, jako chór mieszany. Na chórmistrza uprosiliśmy **Jerzego Herdę** z Cisownicy, który prowadził przed wojną chóry „Siły”; a po wyzwoleniu związał się z ZWM.

Równocześnie z reżyserowaniem sztuki „Nie mów hop, aż przeskoczysz”, szlifowałem deklamacje, monologi, inscenizacje. Sporo wysiłku wymagała deklamacja zbiorowa wierszy **Gałczyńskiego, Konopnickiej, Wojnarowskiej...** W ostatnim tygodniu próby odbywały się codziennie.

Wreszcie nadeszła niedziela 28 października 1945 r. Przed południem odbyła się generalna próba. O godz. 18 sala wypełniona po brzegi. Były na mnie zwrócone wszystkie oczy. I nic dziwnego — połowę amatorów stanowiła przecież młodzież, która nie tylko nie występowała na scenie, ale w ogóle nie widziała przedstawienia teatralnego. Każdemu trzeba więc było powiedzieć życzliwe słowo, dodać odwagi.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem, w którym scharakteryzowałem cel omturowskiej organizacji. Cały program wypadł dobrze. Po imprezie odbyła się zabawa taneczna. Zysk wyniósł 1.455 zł, mimo że ustalono niskie ceny biletów. Bufet — z wyjątkiem piwa i wódki — mieliśmy własny, a większość produktów do wyrobu ciastek, tortów i kanapek, a więc ser, masło, jajka, kiszzone ogórki itp. dostarczyli członkowie bezpłatnie. Nasze dziewczyny dokonały same wypieku.

Nie ma dla organizacji lepszego środka propagandowego, jak udana impreza. Młodzież z Równi i Gojów, która w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu zachowywała pewną rezerwę wobec OM TUR, teraz sama zgłaszała do niej akces, wyrażając chęć pracy w zespołach artystycznych. Wkrótce koło liczyło już 40 członków.

Następną wystawioną sztuką było „Wesele Basi”. potem poszły dalsze. W 1948 r., przed połączeniem organizacji młodzieżowych, mieliśmy na swoim koncercie 9 wyćwiczonych sztuk teatralnych, 10 przedstawień i stokilkadziesiąt prób. Ok. 80 prób miał chór, który występował na zaproszenie Spółdzielni Spożywców w Ustroniu, przy okazji wesel członków, pogrzebów itp.

Reżyserowanie przedstawień teatralnych było dla mnie przyjemnością po ciężkiej pracy zawodowej. Ludźmi, którzy przejawiali najdłużej aktywność w amatorskich zespołach artystycznych, byli: **Paweł Lipowezan** wspólnie z synami **Janem, Karolem i Bolesławem**, **Stanisław Stolarczyk**, **Jan Karas**, **Karol Wałach**, **Ludwik Berek**, **Jan Salecki**, **Jan Broda**, **Franciszek Taborski**, **Amalia Kubokówna**, **Janina Wilkówna**, **Anna Wałachówna**, **Stefania i Helena Paszkówny**, **Zuzanna Gogólkówna**, **Anna Krzyżankówna**.

Stosunki układały się w zespołach prawie rodzinnie. Niekiedy zbieraliśmy się poza próbami. Braliśmy częściej udział w przedstawieniach organizowanych przez OM TUR i „Wici” w Ustrońskiej „Prążakówce”. Na odbywającej się po przedstawieniu zabawie zajmowaliśmy zawsze większy stolik, przy którym potrafililiśmy nieraz zanucić wyćwiczoną na chór mieszany piosenkę. Młodzież była w tym okresie rozśpiewana...

JÓZEF PILCH